,,Wicher''  
        Pewnego razu,w pewnym Królestwie, które się znajdowało w wielkiej i pięknej Krainie Koni urodziło się parze królewskiej źrebię.  
       Kraina była piękna, były tam kwiaty, łąki, drzewa, strumień, jeziora, a nawet wodospad. Stado zawsze żyło w zgodzie. Źrebak był piękny ciemno-brązowy i miał wyrosnąć na jeszcze piękniejszego i silnego źrebaka. Nagle zapadł mrok. Niebo się ściemniło, a całe królestwo objął strach i ciemność. Wina to była starszego brata Króla Moneta. Twierdził, że to właśnie on powinien dostać władze i tron. Został on wygnany ze stada za złe sprawowanie i łamanie zasad królewskich. Więc postanowił się zemścić. Demon, bo tak miał na imię brat króla Moneta, nie znał litości. Niszczył wszystko co napotkał na drodze. Założył własne stado i własną Armię. Była wojna za wojną jednak król Moneta z królową Tonią musieli się poddać. Demon przejął władze, a para królewska została wtrącona do lochów. Wichrowi udało się uciec, matka dała go pod opiekę swojej służącej Sisi. Służąca wychowywała go jak własne dziecko, aż Wicher wyrósł na pięknego i silnego konia. Nie znał swoich rodziców, nie też nie wiedział że jest księciem. Służąca wciąż go odciągała od ścieżki która prowadziła do zamku królewskiego.  Jednak kiedyś dowiedział się prawdy. Był zły na swoją macochę jednak jej to po czasie wybaczył. Bolało jednak go to, że on żył szczęśliwie, a jego rodzice siedzą gdzieś w królestwie uwięzieni przez Demona. Następnego dnia wybrał się do królestwa, by uwolnić rodziców jednak on sam na całą armię tyrana nie wystarczał. Strażnicy wzięli go do lochów, ale z dala od rodziców. Był tam karmiony o wodzie i chlebie. Wicher był mądrym koniem więc próbował uciec z lochów.  Nigdy się nie poddawał chciał poznać rodziców i uwolnić poddanych. Chce by znów było tak jak kiedyś. Dwa tygodnie siedział za kratami i udało mu się w końcu uciec. Strażnicy i Demon byli zdziwieni. Tyran czuł niepokój. Rozkazał wszystkim żołnierzom szukać Wichra. Wicher za to szukał innych koni równie sprawnych i silnych w swoim wieku. Udało mu się znalazł kilkunastu takich. Lecz było to i tak za mało potrzebował czegoś więcej. Armia tyrana liczyła setki żołnierzy ich nie było nawet połowy z nich. Było ich mniej niż sto osobników. Wyszkolił swoich rówieśników tak, że byli lepsi od żołnierzy Demona. Co najmniej tak uważali. Poszli w bój lecz nie udało im się połowę z nich uwięziono, a połowa razem z Wichrem zdołała uciec. Wicher pomyślał, że nie może dłużej narażać życia innych. Więc jeśli nie takim sposobem trzeba innym. Więc wymyślił, że ich zaatakuje z zaskoczenia. Tak też zrobili. Wszystkie konie były ciemne więc trudno było je zauważyć w nocy. Właśnie w nocy o północy włamali się do zamku wybijając i porywając strażników. Robili tak kilka dni. Zwiadowca przekazał tą wiadomość Demonowi, że strażnicy co noc nagle znikają. Wieczorem są mówią dobranoc, a rano już ich nie ma. Tyran wiedział że to sprawka Wichra i jego małego stada. Pewnego dnia kiedy Demon został w królestwie już sam, Wicher przyszedł do niego z jego Armią która stała za Wichrem ponieważ mieli już dosyć rządów Tyrana. Młody Książę zażądał by Demon się poddał, lecz on odpowiedział, że nigdy się nie podda, a zwłaszcza jemu. Jednak został do tego zmuszony, ponieważ strażnicy zdjęli go z tronu i wrzucili do lochów. Wypuścili wszystkich innych więźniów. Wicher poznał swoich rodziców królestwo ożyło, i wszyscy dalej żyli długo i szczęśliwie.